

OD REDAKCJI

Obecny, 65. tom „Rocznika” przyszło nam przygotowywać i wydawać w szczególnym czasie pandemii. Szczęśliwie, brak dostępu do archiwów i bibliotek nie odbił się na liczbie przesłanych nam artykułów i edycji, ani też na ich naukowym poziomie. Naszym Autorom, tym stałym i tym nowym, szczególnie zaś pracownikom naszej Biblioteki, serdecznie za to dziękujemy.

Z satysfakcją zapowiadamy tu kilka prac opartych na naszych zbiorach rękopiśmiennych i edycji. I tak, Ewa Danowska skoncentrowała się na zespole o trudnej do przecenienia wartości: kilkutomowych aktach Komisji Edukacji Narodowej, zaliczonych w 2007 r. do listy Pamięć Świata UNESCO. Przedmiotem jej badań stały się zawarte w tym zespole materiały do dziejów kasaty zakonu jezuitów i samych początków działalności KEN.

Uwagę Adriana Uljasza przyciągnął poeta epoki postanisławowskiej, miłośnik teatru i członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Kajetan Koźmian (1771–1856). Spośród obszernej spuścizny rodziny Koźmianów, znajdującej się w naszej Bibliotece od 1934 r., autor omówił okolicznościowe wiersze, dedykowane m.in. Zygmuntowi Krasińskiemu, jego ojcu Wincentemu, Stanisławowi Małachowskiemu (marszałkowi Sejmu Wielkiego i prezesowi Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego) oraz kasztelanowi Franciszkowi Wężykowi, ogromnie zasłużonemu dla Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Dopełnieniem artykułu jest aneks zawierający edycję *Kantaty na koronację Napoleona*, której autorski zapis (rkps 2052) w pewnych szczegółach różni się od tekstu drukowanego.

Kolejna praca wyszła spod pióra Alfreda F. Majewicza, który w dziewiątej odsłonie swojego cyklu prezentującego *japonica* w archiwaliach po Bronisławie Piłsudskim przedstawia list i przesyłkę wybitnego organizatora szpitalnictwa w Japonii, lekarza, uczonego i historyka medycyny – Fujihiko Sekiby z 20 lutego 1906 r. Przesyłką była monografia medycznych uwarunkowań ludu Ajnów. Biorąc pod uwagę fakt, iż Sekiba był jednym z pionierów etnomedycyny, a jego zainteresowania ogniskowały się na ludzie Ajnów, wśród których Piłsudski spędził tak wiele lat życia i których badań i opisywał, ten kontakt obu uczonych ma szczególne znaczenie. W artykule znalazło się zarówno facsimile listu napisanego w języku niemieckim, jak i transkrypt odczytu i przekład.

Problematykę kontaktów między uczonymi podjęła również Greta Lemaite-Deprati, dokonując edycji całości korespondencji Jana Szczepana Otrębskiego do Jana Michała Rozwadowskiego z lat 1917–1930. Wiadomo, że korespondencja stanowi znakomite źródło poznania ścieżek naukowego rozwoju uczonych – zarówno ta prowadzona w czasach najtrudniejszych: rozbiorów, wojen, represji politycznych i cenzury, jak i ta bardziej zwykła, dokumentująca codzienne prace badawcze, opór materii, wątpliwości i problemy, ale też sytuację materialną, etatową i organizacyjną danej uczelni i danego środowiska. Niekiedy korespondencja ukazuje w pełnym świetle relację: mistrz – uczeń, obrazując z jednej strony pomoc i oparcie, z drugiej – kłopoty i obawy, przede wszystkim zaś przepływ pomysłów i idei. Taki właśnie charakter mają listy Otrębskiego, jeszcze niepewnego swej naukowej przyszłości i stabilizacji, do starszego o 22 lata, wybitnego autorytetu – Rozwadowskiego. Dzięki tej edycji zyskujemy wgląd w przełomowy okres życia przyszłego wielkiego bałtysty i indoeuropeisty. Interesująca to lektura, nie tylko dla badaczy życia naukowego Wilna i Krakowa.

Wreszcie ostatnia edycja ze zbiorów rękopiśmiennych naszej Biblioteki, dokonana przez Karolinę Grodziską i Marię Radziszewską. To fragment wspomnień Anny Jałbrzykowskiej, wieloletniej pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej, wcześniej – do 1945 r. – współwłaścicielki majątku Ujazd koło Zabierzowa, zakupionego w XIX w. przez jej dziadka, wybitnego przemysłowca i filantropa Zygmunta Jałbrzykowskiego. Utracony w wyniku komunistycznej reformy rolnej majątek był własnością trzech pokoleń tej rodziny, dla Anny zaś – najukochańszym, bezpowrotnie utraconym domem. Przedstawiany obecnie fragment wspomnień Anny to część rękopisu „Gawędy o utraconym gnieździe”, napisanego na przełomie 1972 i 1973 roku i sprzedanego przez nią do naszych zbiorów. To piękny obraz codziennego i świątecznego życia oraz zapomnianych już obyczajów w podkrakowskim dworze, pisany sercem i z pewnością wyidealizowany, godzien jednak przypomnienia, zwłaszcza że mija właśnie 30 lat od śmierci pani Anny.

Dwa z przedstawianych w obecnym tomie „Rocznika” tekstów wiążą się z Krakowem i jego mieszkańcami na przestrzeni wieków.

Jacek Wojtowicz wydobywa z zapomnienia niebanalnego przedstawiciela włoskiej diaspory w XVII-wiecznym Krakowie, Sylwestra Joanellego (1629–1684), upamiętnionego zachowanym do dziś epitafium w klasztorze Franciszkanów. Związany rodzinnie i finansowo z Krakowem, szczególnie jednak zapisał się jako dzierżawca zamku w Niedzicy, należącego do rodu Horvathów-Palocsayów, oraz jako inwestor i zarządca kopalni miedzi na Słowacji, tworzący tamże nowe sztolnie, magazyny, warsztaty i browar. Przyszło mu doświadczyć skutków walk politycznych (powstanie Tökölego), oblężenia i uwięzienia, po których osiadł na resztę życia w Krakowie. Dobra niedzickie przejęli jego potomkowie.

Dodajmy, że wywodząca się z Lombardii rodzina Joanellich skutecznie działała też w Wenecji, Austrii i na Węgrzech.

Drugi z tekstów krakowskich wyszedł spod pióra Ewy Śnieżyńskiej-Stolotowej, która skutecznie kontynuuje swój cykl o zapomnianych mieszkańcach Krakowa. Tym razem zapomnieniu uległ nie tyle człowiek – bo trudno za takiego uznać Maksymiliana Cerchę, współtwórcę imponujących *Pomników Krakowa* – ale jego dzieła malarskie, pozostające w zbiorach rodzinnych. To cykl pejzaży z lat 1849–1860, malowanych w miesiącach letnich – sierpniu i wrześniu – w okolicach Zakopanego. Jak pisze Autorka, temat Tatr w malarstwie pejzażowym pojawił się w Krakowie dzięki Janowi Nepomucenowi Głowackiemu, jednakże nie zachowało się wiele pejzaży tatrzańskich z pierwszej połowy XIX w. Tym cenniejsze jest zatem wprowadzenie do szerszego obiegu owych nieznanych dzieł Cerchy: obrazów olejnych, akwarel i rysunków, przedstawiających m.in. Morskie Oko, widok z Małej Łąki, młyn w Chochołowie, dolinę Suchej Wody, Giewont czy też młodą góralkę z Chochołowa z pięknymi warkoczami.

Kontynuacją wieloletniego cyklu o ludziach zafascynowanych historią, sztuką i kulturą starożytnego Egiptu i pierwszych polskich podróżnikach po Egipcie jest artykuł Joachima Śliwy, przywołujący postać niemal całkowicie, choć niesłusznie, zapomnianą. Izidor Kajetan Wysłouch (1869–1937) to działacz społeczny, ksiądz i reformator, związany z Egiptem za sprawą dwuletniej kuracji zdrowotnej w latach 1902–1904. Swoje doświadczenia i podróże opisał w pięknej książce *Z krainy ruin* (1906), Egipt zaś uważał za swoją drugą ojczyznę. Po powrocie do kraju zaangażował się w wydarzenia rewolucji 1905 r., tworząc utopijny program łączący chrześcijaństwo z socjalizmem i patriotyzmem polskim; w 1908 r. wystąpił z Kościoła. W walkach I wojny światowej ten zwolennik Piłsudskiego, z uwagi na stan zdrowia, nie uczestniczył. W wolnej Polsce pracował jako naczelnik jednego z trzech wydziałów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, odgrywając ogromną rolę we wprowadzeniu systemu powszechnych ubezpieczeń emerytalnych i rentowych, tworząc tym samym zręby polskiego systemu prawodawstwa socjalnego.

Dwa kolejne teksty wiążą się z historią literatury. Wojciech Lipowski omawia twórczość długo zapomnianego prozaika, Zygmunta Haupta (1907–1975), urodzonego na Podolu galicyjskim, studiującego (choć bez finału) inżynierię, architekturę i urbanistykę we Lwowie, gdzie mieszkał w latach trzydziestych, malując i pisząc. Jego debiut literacki przypadł na rok 1938. Podczas wojny przyszło mu służyć w 10 Brygadzie Kawalerii i 1 Dywizji Pancerniej, a po demobilizacji wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Pracował w Waszyngtonie jako redaktor miesięcznika „Ameryka”. Malował i pisał, m.in. do „Wiadomości Literackich”, „Kultury”, „The Paris Review” i „Accent”. Otrzymał literacką nagrodę „Kultury”, a w 1963 r. ukazała się w Paryżu jedyna wydana za jego życia książka *Pierscień z papieru*. Według Marii Danilewicz-Zielińskiej jego wysmakowane teksty

układają się w formę eseju krajoznawczego z odniesieniami historycznymi. Autor przedstawia w nich utracony pejzaż Podola z całym bogactwem szczegółów, regionalizmów, obyczajów, zabytków i typów ludzkich. Pomijany w podręcznikach i opracowaniach, niedoceniany należycie, jest według W. Lipowskiego wart przypomnienia i nowego odczytania.

Z kolei Bartłomiej Stempin przywołuje twórcę wciąż niezmiernie popularnego: Amerykanina Howarda Phillipsa Lovecrafta (1890–1937), koncentrując się na zagadnieniu panestetyzmu i antyestetyzmu w jego twórczości. Ten wybitny twórca literatury niesamowitej uważał, że musi ona – aby przetrwać – działać w obrębie „buntu przeciwko nieuchronnej tyranii czasu, przestrzeni i praw natury”, przygoda zaś winna rozgrywać się poza granicami narzucanymi przez rzeczywistość. Podsumowując swe rozważania, Stempin stwierdza, iż Lovecrafta należy określić jako „panestetę, lecz niepraktykującego”.

Wreszcie trzy teksty, w których problematyka historii polskiej nauki bądź sztuki wiąże się z dziejami tworzonych przez uczonych kolekcji lub bibliotek i muzeów, dających tymże kolekcjom należyte schronienie. I tak, Janusz Ślusarczyk, kontynuując swój cykl o badaniach terenowych w Galicji Wschodniej, przedstawia zarys problematyki polskich badań botanicznych i mykologicznych w Karpatach Wschodnich, poczynając od Willibalda Bessera, zasłużonego profesora Liceum Krzemienieckiego i autora pierwszego kompleksowego opisu flory galicyjskiej. Teren Karpat Wschodnich był eksplorowany zarówno przez uczonych polskich, jak austriackich, niemieckich czy węgierskich, jednak szczególnie znaczenie miały prace Polaków: Antoniego Rehmana, Rafała Czerwiakowskiego, Wincentego Jabłońskiego, Franciszka Herbicha, Emeryka Turczyńskiego, Bolesława Kotuli, Hugona Zapałowicza, Mariana Raciborskiego, a także wkraczających w tę domenę pań: Flory Lilienfeld i Jadwigi Wołoszyńskiej. Omawiając szczegółowo imponujący dorobek kolejnych generacji polskich badaczy, pracujących przy bardzo skromnych środkach w niezwykle trudnym (choć niezwykle pięknym!) terenie, Autor słusznie podkreśla sprawczą rolę środowiska krakowskiego i publikacje finansowane przez TNK i AU. Należy tu też podkreślić znaczący wkład Sekcji Botanicznej Komisji Fizjograficznej w badania i w przechowanie gromadzonych okazów.

Interesujące spojrzenie na najstarszy, nader wartościowy, zasób Biblioteki Politechniki Krakowskiej przynosi artykuł Agnieszki Górskiej i Anny Kraus. Autorki analizują tę część księgozbioru, która jest związana z architektami z Politechniki Lwowskiej, „matki polskich politechnik”. O sile tamtejszego środowiska świadczą zarówno realizacje architektoniczne, najpierw na terenie Lwowa, później Galicji, następnie całej niepodległej Polski, jak też krąg uczniów i działalność naukowa: podręczniki, opracowania, studia krytyczne i rozprawy, niejednokrotnie przez samych autorów pięknie ilustrowane. Artykuł koncentruje się na przechowywanych w zbiorach Biblioteki PK dziełach jedenastu wybitnych lwowskich architektów, w tym: Gustawa Bisanza, Jana Sas-Zubrzyckiego, Tadeusza

Obmińskiego, Mariana Osińskiego, Adolfa Szyszko-Bohusza czy Ignacego Drexlera; niektórzy z nich interesująco zapisali się także w dziejach Krakowa. Jak słusznie konkludują Autorki, prace te „pozostają ważnym elementem w historii architektury polskiej. Po dziś dzień są nieprzerwanym źródłem inspiracji dla młodych pokoleń architektów”.

Drugą część tomu stanowi tradycyjnie Kronika. Jej kluczową częścią jest sprawozdanie z działalności Biblioteki za rok 2019, opracowane przez Małgorzatę Kremer. Całość zamykają: tekst Julii Czapli opisujący aktywność Biblioteki na Facebooku oraz nekrolog autorstwa Karoliny Grodziskiej, przedstawiający postać Stanisławy Brodzickiej – wieloletniej pracowniczki Biblioteki PAN (1972–1993), starszej kustosz w działach Udostępniania i Opracowania, którą pożegnaliśmy we wrześniu 2020 r.

Agnieszka Fluda-Krokos
Karolina Grodziska